Nr. 297. Kraków, dnia 25 Grudnia — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się Nowym rokiem — czwartym naszego wydawnictwa — zapraszamy Szanownych Prenumeratorow do wczesnego odnowienia przedpłaty, która wynosi:

w miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. — miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50 ct.**

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* agencye E. Silbersteina, koncessyonowane krakowskie biuro dzienników i ogłoszeń w Sukiennicach pod liczbą 23 (w handlu Maxa Herza) — Magazyn nowości F. A. Grigara, w Rynku głównym, linia A—B — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — główna trafika w Rynku, róg ulicy św. Jana — handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — handel Hessa w Rynku głównym.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom“** w arkuszach.

Kraków, 24 grudnia.

Tysiąc ośmset ośmdziesiąt i cztery lat od narodzenia Chrystusa — wieków dziewiętnaście od chwili, gdy „słowo stało się ciałem“ na to, aby męczeńską śmiercią stwierdzić i ludzkości na dalszą drogę jej żywota jako zbawcze hasło dać wielkie przykazanie miłości. I odtąd to słowo miłości jest na ustach setek milionów, a ten krzyż, na którym spełniła się ofiara, jest ich godłem i odtąd liczyć poczynamy okres cywilizacyi, który się nazywa chrześciańskim.

Nazywa się — ale czy jest? czy jest nim naprawdę, całkowicie, bez śladu dawnego, pogańskiego, bezmiłośnego barbarzyństwa? Czy owa zasada „kochaj bliźniego jak siebie samego“ przeniknęła świat chrześciański tak, aby rządziła naszymi czynami, naszem życiem rodzinnem, gospodarczem, społecznem, narodowem, politycznem, i wydała najpiękniejszy owoc miłości — harmonię?

Nie trzeba być pessymistą, aby na to odpowiedzieć — przecząco. Między państwami i narodami „siła nad prawem“, zawiść i wzajemne spychanie się; w stosunkach ekonomicznych niepohamowana żądza bogactw, mniejsza jak nabytych; w stosunkach społecznych wyzyskiwanie i egoizm, nie ten egoizm, co szuka szczęścia w zaspokojeniu szlachetnych potrzeb serca i umysłu, ale ten, co się chętnie karmi nieszczęściem bliźniego. Dziewiętnaście wieków mija od początku ery chrześciańskiej — a jakże jeszcze dalecy jesteśmy od prawdziwego chrześciaństwa.

A jeżeli w czem, to w stosunkach międzynarodowych, międzypaństwowych objawia się to w sposób najbardziej rażący — a co najgorsza, to że pod tym względem nietylko żadnego nie widać postępu, ale przeciwnie chyba pogorszenie. Były i dawniej gwałty, zabory, wojny, niszczące całe kraje — były chwilowe straszne ciosy przemocy, spadające na całe narody, a jednak schyłek ośmnastego i cały wiek dziewiętnasty potrafiłby w tym względzie przewyższyć wieki poprzednie. Od czasu upadku Polski doszła polityka europejska do takiego w tej mierze wyrafinowania, tak obłudnie umiała największe gwałty i najbrutalniejsze wszelkiego prawa podeptanie osłaniać pozorami prawa i słuszności, tak wydoskonaliła sztukę wynaradawiania i odbierania całym narodom najistotniejszych warunków bytu — że patrząc na te krwawe dzieje — ból, wstyd i zwątpienie ogarnąć może.

Najwyższym zaś wykwitem tego systemizowanego bezprawia, które jest znamieniem polityki europejskiej od czasu upadku Polski — jest militaryzm, doprowadzony przez Prusy do szczytu doskonałości, a z konieczności przez inne państwa naśladowany. I tu się objawia w całej pełni *der Fluch der bösen That* — klątwa złego czynu, który w dalszych skutkach złe tylko rodzić może. Bo cokolwiek zamierza się wykonać w tym celu, aby życie społeczne urządzić w duchu, choćby zbliżonym do zasad miłości bliźniego, a więc do podstawy cywilzacyi chrześciańskiej — rozbija się zawsze w pierwszym rzędzie o ów militaryzm, ciężący na budżetach państw europejskich tak potężnie, że wszelkie socyalne, cywilizacyjne reformy są przez to utrudnione, jeżeli nie całkowicie uniemożliwione. Chcesz oświatę rozszerzyć, chcesz zarzucić kraj siecią szkół fachowych, aby każdemu dać do ręki najsilniejszą broń w uczciwej walce o byt, broń zawodowej wiedzy — budżet wojskowy nie pozwala. Chcesz służbę sanitarną tak zorganizować, aby przeprowadzić niezbędne reformy higienicznych urządzeń, a pomoc lekarską każdemu uczynić przystępną — nie można, bo oszczędzać trzeba na wszystkiem, byle potrzeby militaryzmu zaspokoić.

Chcesz wymiar sprawiedliwości uczynić tanim, łatwym, każdemu przystępnym, a służbę administracyjną podnieść do stopnia, odpowiadającego wszelkim cywilizacyjnym potrzebom [illegible] — chcesz podniesieniem płac niższych urzędników wyrównać jedną z najcięższych nierówności społecznych — chcesz kwestyę robotniczą zbliżyć przynajmniej do rozwiązania przez ubezpieczenie od nieszczęsnych wypadków — zawsze i wszędzie stanowczemu wykonaniu reform stanie na przeszkodzie konieczność oszczędzania na wszelkich innych wydatkach, byle tylko nienasycona paszcza militaryzmu dostała wszystko, czego żąda.

Jak z zapoznania tego, co jest podstawą chrześciańskiej cywilizacyi, powstał militaryzm — tak też sam stał się nieprzezwyciężoną przeszkodą postępu, natchnionego chrześciańską ideą, postępu dążącego do prawdziwej harmonii społecznej. Wiele jeszcze czasu upłynie, wiele jeszcze walk ludzkość przebyć będzie musiała, zanim zdoła zrzucić ze siebie tę zmorę. Ale ostatecznie w świecie czynu zwycięża to, co zwycięży wprzódy w świecie myśli. Militaryzm upadnie wtedy, gdy go pokona powszechne wszystkich ludów i wszelkich warstw społecznych przekonanie, iż on jest najwalniejszą przeszkodą w rozwoju naszej cywilizacyi na zasadach prawdziwie chrześciańskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 23 grudnia
(Sprawy ruskie).

(=) Od pewnego czasu toczy się bój zacięty w ruskich sferach o to, w której z asekuracyj ogniowych należy ubezpieczać budynki cerkiewne, plebanie i t. d. Jedni dążą do tego, aby ubezpieczenie nastąpiło w czeskiem towarzystwie „Slavia“ — drudzy, chcą w „Azienda“ towarzystwie Tryesteńskiem — nareszcie są i tacy, którzy pragną widzieć wszystkie plebanie ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. *Słowo* robi z tej sprawy wielką kwestyę polityczną — *Prołom* stara się zachować neutralnie — nie chciałby tylko krakowskiego Towarzystwa, dla tego jedynie, że jest polskie, i ma siedzibę w Krakowie.

Nie podnosiłbym tej sprawy, gdyż w podobnych kwestyach rozstrzygać może i powinna jedynie korzyść ubezpieczających — i ani wątpię, że komitety prowincyonalne tym tylko względem kierować się będą, a wszystkie artykuły i uchwały i kurendy, będą miały tylko akademiczną wartość; — z drugiej zaś strony po za wszelką dyskusyę i wątpliwość krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jest najpewniejszą i najkorzystniejszą instytucyą, wszelka więc polemika w tej sprawie jest wprost zbyteczną. Jeżeli zaś zwracam uwagę na ten przedmiot, to tylko w celu odkrycia zakulisowych robót, ażeby mniej obeznani ze sprawą nie dali się obałamucić, jedni bowiem mogą pójść na lep fałszywie przedstawionych korzyści, drugich wezmą hasłem patryotycznem, a tymczasem cały ten hałas, jest poprostu spekulacyą osobistą kilku jednostek. I tak: *Słowo*, gardłuje za „Aziendą“, gdyż p. Płoszczański ma z nią stosunki finansowe; za „Slavią“ rozbija się p. Dziedzicki, wydaje broszury, które w kilku tysiącach rozrzuca po kraju, a to wszystko dlatego, że jest Towarzystwa tego urzędnikiem i chciałby stworzyć sobie osobny dział „ruski“ nareszcie *Prołom* z czystej nienawiści do *Gazety Narodowej* (która przemówiła za Towarzystwem krakowskiem) również występuje przeciw Towarzystwu krajowemu. Otóż prywata jest motorem całego tego hałasu — i dlatego dobrze jest, aby interesowani wiedzieli o co chodzi.

Dzisiaj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem na porządku dziennym jawnych obrad była jedna tylko sprawa, mianowicie kwestya **rekursu do trybunału administracyjnego w sprawie ruskiej szkoły ludowej.** Wiadomo, że Rada szkolna krajowa, powołując się na akademicznej wartości wyrok trybunału administracyjnego, wezwała Radę miejską do założenia ruskiej szkoły ludowej. Przeciw temu rekurował magistrat na podstawie uchwały Rady miejskiej, do ministerstwa oświecenia, opierając się na wyraźnem brzmieniu ustawy, że o języku wykładowym rozstrzyga reprezentacya miejska. Chcąc jednak złożyć dowody dobrej chęci, na tem samem posiedzeniu uchwalono, aby otworzyć cztery klasy równoległe z ruskim językiem wykładowym, przy jednej ze szkół ludowych, jeżeli do każdej zapisze się najmniej 25 dzieci, żądających wykładów ruskich. Istotnie we wrześniu r. b. otworzono te klasy, mimo, że w 4 klasie nie było przepisanej liczby uczniów.

Tymczasem ministerstwo odrzuciło rekurs magistratu — i poleciło wykonać zarządzenie Rady szkolnej krajowej. Tak magistrat, jak i sekcya, która wezwała komisyę prawniczą o opinię — a ta orzekła jednomyślnie, że ze stanowiska prawnego jest dalszy rekurs wskazany — słowem, wszystkie ciała doradcze zgodziły się na to, aby przeciw „obowiązkowi“ utrzymywania żeńskiej szkoły z funduszów gminnych, odnieść się do trybunału administracyjnego — i taki wniosek przedłożył dzisiaj dr. Goldmann imieniem sekcyi.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił dr. Madeyski Marceli, który wprawdzie w komisyi prawniczej był za wniesieniem rekursu ze stanowiska prawnego — obecnie jednak z innych względów przemawia przeciw wnoszeniu rekursu, a to głównie z powodu, że żeńska szkoła *de facto* istnieje, a nie wypada, aby sprawy, które powinne być w domu załatwione, poddawać pod wyroki innych — zwłaszcza, że skarga byłaby wniesioną przeciw autonomicznej władzy, to jest Radzie szkolnej.

Z tych samych powodów przemówił przeciw dalszemu prawowaniu się dr. Małecki Antoni — nie widzi bowiem najmniejszej korzyści w wygraniu nawet sprawy.

P. Wachnianin również sprzeciwiał się rekursowi, zwłaszcza, że Rusini osiągnęli to, czego chcieli, a widząc w postępowaniu szczególnie p. prezydenta wiele dobrej woli — nie wątpią, że szkoła ta należycie rozwijać się będzie. Mowca pragnąłby jedynie, aby to nie były klasy równoległe, lecz szkoła samoistna.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który zwracał uwagę, że magistrat i sekcya mogła i musiała tylko z czysto prawnego stanowiska na tę sprawę się zapatrywać, nie mogła więc wystąpić przed Radę z takim wnioskiem, jak tego sobie życzą poprzedni mówcy — Rada jednomyślnie uchwaliła **nie wnosić dalszych rekursów w tej sprawie.**

Poczem nastąpiło posiedzenie tejże.

Mowa posła ks. dr. Jaździewskiego w obronie języka polskiego.

(Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 17 b. m.)

(Dokończenie)

Sprawdza się zdanie Tacyta: *torquere leges, ut torqueant homines* (naginać prawa, aby niemi dręczyć ludzi).

To moralne męczenie ludzi, to męczenie dzieci, to męczenie ludności tego rodzaju przepisami, przechodzi wszelkie możebne granice. Że są urzędnicy i sędziowie, którzy, to czując i rozumiejąc, chcieliby temu zapobiedz — to przyznaję. Mamy szereg urzędników administracyjnych i sędziów bardzo szanowanych, *którym* tutaj publicznie przed całym krajem daję to uznanie, i którym winien jestem wdzięczność za niejedną delikatną względność. Ale, Mości Panowie, ci urzędnicy, ci sędziowie, nie mogą występować przeciwko ustawie i muszą ją tak wykonywać, jak brzmi, choć się to często sprzeciwia ich przekonaniu — a czynią to wielokrotnie z względnością w ogóle nakazaną i możliwą.

Mości Panowie! Jednakże z życzliwością władz i pojedynczych jej reprezentantów nie mamy nic do czynienia. — Nie żądamy od władz życzliwości i łaski, lecz wykonywania obowiązku, świętego obowiązku, który nakazuje poddanym ustępować tak daleko, jak można, i to na podstawie jasnej ustawy.

Więcej nie żądamy — a gdy nam to dadzą, wtedy będziemy zadowoleni.

Przyznaję i ja, Mości Panowie, że w tak wielkiem państwie, jak niemieckie i pruskie, niezbędną jest pewna jednolitość w kierownictwie władzą i w ustawodawstwie, atoli w administracyi i sądownictwie musi przecież nastąpić pewna różnica stósownie do położenia rzeczy i przez pewien wzgląd na odrębne stósunki. U Was, Mości. Panowie, rzecz się ma zupełnie odwrotnie; sąd jest podzielony, jest to faktem, a administracya jest jednolitą. To, co zrobiono z konstytucyą, zrobiono i z sądownictwem, włoczono najsprzeczniejsze sprawy pod te same przepisy, — a po tem wszystkiem dziwią się, że ludność czuje się niezadowoloną i skarżą się na tak znaczną liczbę wrogów państwa. Jest to zupełnie naturalnem i nie da się wcale uniknąć. Każda konstytucya jest mojem zdaniem na to, aby się zastósowała do naturalnego stanu społeczeństwa ludzkiego, zaprowadzić go atoli nie zdoła. Gdy kto usiłuje to uczynić, jak to się stało w Prusiech i Niemczech, natenczas chybia celu, jaki mieć powinien był na oku i przynosi w ten sposób szkodę ogólnej sprawie i powszechnemu dobru.

Na tej fałszywej drodze, na podstawie fałszywego założenia znajdowali się prawodawcy państwa, gdy wotowali za § 186 ordynacyi sądowej, przez co zupełnie zaprzeczyli szukającemu sprawiedliwości najpierwszego i najważniejszego z wszystkich praw, prawa porozumienia się z władzami w swym języku ojczystym i szukania sobie w nim sprawiedliwości.

W tym § 186 musi nastąpić poprawka; jeżeli to nie nastąpi, natenczas wynajdziecie rzeczywiście pewne paliatywy w celu zakrycia szczeliny w waszem całem prawodawstwie — ale nie ule-

---

Gwiazdka dla wróbli.

Obrazek.

Cisza zaległa park, okalający miasto. Rozgościła się zima i spłoszyła skrzydlate śpiewaki, które w gąszczu liści się kryły; spłoszyła i tę wesołą drużynę dziatwy, uganiającej po wszystkich ścieżkach, igrającej tak rozkosznie na zielonej murawie. Teraz chyba tylko kosy jeszcze fruwają wśród krzaków obnażonych z zieleni, szukając żółtymi dzióbkami pożywienia pod śnieżystym obrusem, a sikorki poskakują po pniach, to z dołu w górę, to z góry na dół.

Znikły z parku wózki dziecięce. Pusto tam. Wyjątkowi tylko zwolennicy ruchu nie przestali jeszcze uczęszczać w godzinach zwykłej przechadzki i przyspieszonym krokiem przebiegają po stwardniałych od mrozu drożynach, aby się wzmocnić i zahartować. Prócz nich, ci jeszcze tam dążą, którzy szukają samotności, aby swobodnie myślom mogli puścić wodze. I ci także, którzy pragną rozmówić się z kimś o czemś takiem, o czem się nie mówi wśród zgiełku ulic. A nakoniec i ci tam przychodzą, którym cichy spokój natury, spokój w duszy zbolałej przywraca.

Do tych to ostatnich bezwątpienia należy ta kobieta w czarnej jedwabnej sukni i z twarzą czarnym zakrytą woalem, wysoka i szczupła, którą codzień po południu spotkać tam można. Poważny, surowy wyraz jej rysów o ostro wykrojonym profilu, wyniosła i nieco sztywna postawa, zwracają uwagę spacerujących, a niezwykła, typowa jej postać nasunęła jakiemuś żartownisiowi niedorzeczny koncept, przezwania jej „starym majorem“.

Nie zwraca ona uwagi na nikogo z przechodniów, zdaje się ich nie widzieć, a gdyby jej kto powiedział, na jakie u nich zasłużyła sobie przezwisko, niezawodnie nie obeszłoby ją to wcale. Kroczy ona spokojnie swoją drogą, nie patrząc w prawo, ani w lewo. Niekiedy tylko przystanie, aby się przypatrzeć kosowi grzebiącemu w śniegu, albo wróblom czubiącym się zawzięcie o kruszynę chleba.

Dziś, w przededniu świąt Bożego Narodzenia jeszcze tu ciszej, niż zwykle. Wilia — a więc wszyscy zajęci zakupnem. Nasza staruszka tylko, nie ma dla kogo zakupywać, nie ma dla kogo świątecznych czynić przygotowań. Punktualnie, jak codzień, gdy trzecią godzinę zegar wieżowy pobliskiego kościoła wydzwonił, wyrusza ona do parku. Pogrążona w myślach, w poważnem milczeniu, spokojnie przeszła park cały, aż do brzegu rzeki.

Urok zimowego krajobrazu wabi ją dziś dalej. Przedłuża więc swoją przechadzkę za biegiem strumienia, aż ku pierwszym domkom przedmieścia.

Spojrzała. Ze wszystkiego wyziera tu niedostatek. Naprożno śnieg stara się zakryć niezałatane w dachach dziury i nie sprzątnięte z przed domostw śmietniki. Jeden tylko domek powabniej nieco wygląda. Zatrzymała się przed nim. Przypatruje się jakiemuś dziecku, które dziwną sobie w ogródku wymyśliło zabawę. Wetknęło małe dziewczę w ziemię jodłową gałąź, zasiadło przed nią na starej, rozbitej pace i mozoli się przywiązywaniem do tej gałązki kawałeczków chleba na białych nitkach.

Zajęta tem ważnem zatrudnieniem dziewczynka, nie widzi naszej staruszki, o płot ogrodu opartej, która się przygląda jej robocie. Ocknęła się dopiero na dźwięk łagodny jej głosu:

— Co ty tam robisz, mała?

Przestraszyło się dziecko w pierwszej chwili i zdziwione, na nieznajomą rozwarło szeroko niebieskie oczęta. Ale gdy ta powtórzyła pytanie, odzywa się dziewczę poważnie i uroczyście:

— To będzie d r z e w k o dla *wlóbli!*

Uśmiechnęła się staruszka. Dziwnym wydał się uśmiech na zbolałych rysach jej twarzy.

Poczerwieniała urażona jej niedowierzaniem dziewczynka i mówi tonem pełnym wyrzutu:

— Nie wierzysz?... to się przypatrz!

I zaczyna wołać i wabić, a po chwili zlatuje się cała zgraja wróbli i dalejże oskubywać chleb z drzewka.

Zbliżyła się pani do dzieweczki, a gdy ją chciała ucałować, dziecko łzy w jej oczach ujrzało.

— Ty płaczesz? Czyś może także taka głodna jak moje *wlóble*?

— Nie, ale miałam niegdyś także taką dziewczynkę z ciemnemi loczkami i niebieskiemi oczyma — jak ty. I kochałam ją... bardzo! — Twoja mama pewnie cię też bardzo kocha.

— O! kocha! a tato jeszcze mnie bardziej kocha... nie, nie bardziej, ale tak mówi zawsze. A potem mama mówi, że ona bardziej mnie kocha. I kłócą się potem o to, mama z tatem. — Oboje mnie bardzo kochają.

— Kiedy tak, to ci i Bozia dużo na gwiazdkę przyniesie.

— O nie! My biedni ludzie, a tato mówi, że Bozia nie lubi biednych....

Spojrzała pani na ubogą sukienkę dziewczęcia i spojrzała na wróble kręcące się jeszcze ciągle około swego „drzewka“. I pomyślała, że przecież jest dość bogatą, aby poprawić niekorzystną opinię o „Bozi“ u tych biednych ludzi. — Wzięła maleństwo za rączkę i kazała się zaprowadzić do taty i do mamy.

Szły po wązkich, chwiejących się schodach i doszły na podstrysze. Przycisnęło dziecko klamkę i znalazły się w kuchence. Szczupła to była izdebka i skromne w niej przybory, ale tak tam było czysto, biało, jasno, tak błyszczały kuchenne naczynia, że aż oczom radość.

Z kolei otworzyło dziecko drzwi do pokoju. — Weszła pani — weszła... i zachwiały się nogi pod nią, mgła jakaś zasłania jej wzrok... musi się oprzeć o przymurek okna, aby nie upaść.

A oto do nóg jej przypadła młoda, blada kobieta, objęła rękoma jej kolana i krzyknęła słowo jedno:

— Matko!

Odzyskała pani przytomność. Twarz jej przybrała znowu dawny wyraz, chłodny, surowy; odwróciła oczy, aby nie spotkać się z spojrzeniem córki. Wzrok jej padł przez małe okienko na ogródek, gdzie ciągle jeszcze, około zatkniętej w śniegu gałązki uwija się stado wróbli, trzepocąc się i dziobiąc. I jakby czar jakiś przykuł ją do miejsca: chciałaby odejść, nie może, musi do końca wysłuchać słów nieszczęśliwej.

— Matko! przebacz nam, przebacz! Przebacz dla tego dziecka!... Jeżelim ci była nieposłuszną, jeślim cię opuściła, to odpokutowałam już ciężko. Ale on... on nie zasłużył na gniew twój tak srogi! On dniem i nocą pracował, abyśmy jeno wyżyć mogli... O matko! gdybyś wiedziała, jak ciężko żyć w obczyznie, bez pomocy znikąd! Nie szło nam, nie wiodło się. Ludzie tak są niedowierzający dla obcych, a przyjaciół nie było. Musieliśmy powrócić. Od tygodnia już tu jesteśmy.... Nie dla tego wróciliśmy, aby wyżebrać co u ciebie. On spodziewał się, w ojczystym mieście, gdzie go ludzie znają, znaleźć lepszy zarobek.... A gdyby nam się powiodło, wtedy dopiero mieliśmy przyjść do ciebie i błagać o przebaczenie.

Z surowem obliczem, z odwróconą wciąż stała twarzą.

Tymczasem wróble oskubały już drzewko do szczętu i poleciały sobie gdzieś dalej. I nie podziękowały nawet małej dziewczynce — poleciały sobie, jakby wiedziały, że wróble się karmi i pozwala się im potem odlecieć, gdzie im się podoba... No, ale to zawsze przecież pięknie, że te biedaki miały swoje „drzewko“ dzisiaj, swoją gwiazdkę.. na Boże Narodzenie.

To dziecko poczciwe co się do niej tuli i całuje jej ręce — czyż to nie jej wnuczka?

Przemogła żale i gniewy i zwróciła się ku dziecku i przycisnęła je do łona i nie broniła już jego matce okrywać rąk swych gorącemi pocałunkami.

A za chwilę przebaczyła i mężowi jej, dla którego przed laty opuściła córka dom matki wbrew jej woli....

Przebaczyła.

A to wszystko dla tego, że *wlóble* miały swoje *drzewko.*

czyće jej! W takich sprawach nie idzie jedynie o osądzenie sprawy w miarę niedogodności, trudności, utrudnień i nieprzyjemności, o naszkicowaniu jej stosownie do poszczególnych, mniej lub więcej drastycznych przypadków, — w ordynacyi sądowej może wyjątkowo iść o zasadę, a odnośnie do §. 186 powinno się przyjść do tego przekonania, że właśnie ta zasada jest fałszywą, przeto i oddziaływa fałszywie — i dla tego należy to ją usunąć.

Przejdźmy dalej do § 187; znajdujemy tam następujące zdanie:

Prowadzenie protokółu pobocznego w obcym języku jest dozwolone.

Mości Panowie, zestawcie obok siebie ten § 187 i tytuł 10 ordynacyi procesu cywilnego, mówiący o dowodzie pod przysięgą, oraz § 144 i następne ordynacyi karnej, gdy stawa Polak, nie rozumiejący ani słowa po niemiecku, natenczas wobec takiego położenia rzeczy dojdziecie do następujących rezultatów:

Świadka przesłuchuje tłumacz, który urywane pytania sędziego stawia odnośnemu interesentowi i także urywane odpowiedzi sędziemu powtarza. Z tego sporządza się protokół w języku niemieckim, w języku, którego interesent nie rozumie. Ten niemiecki protokół ma interesent podpisać i za jego prawdziwość obstawać. Mości Panowie, zapytuję wszystkich was tu zebranych, co sądzić można o takiem żądaniu, stawianem człowiekowi, iżby podpisał to, czego wcale nie rozumie? Podana mu bywa treść w tłomaczeniu — dobrem lub złem — po większej części atoli w złem. Podpisuje on to tłomaczenie, którego nie rozumie, podpisuje protokół, którego nie rozumie, i to częstokroć w sprawach karnych, gdzie idzie o śmierć lub życie. Dodajmy do tego tę okoliczność, że — co wiadomo — protokóły stały się dziś szkieletami — jak to tu przed kilku dniami wspominano — w których zachodzą tylko skrócenia; protokóły, które rzeczy samej sędziemu, sporządzającemu protokół, mogą dać pewną jasność o niektórych sprawach, które stoi i przez swoje skrócenia, obcinania, przez sędziego poczynione, nie są interesentowi zrozumiałe nawet w jego ojczystym języku. A wystawcie sobie, Mości Panowie, prostaczka, który zaledwie postępować może za tem, co mu w ojczystym języku wykładają — jeżeli się taki pobocznemy, skrócony tekst przekłada człowiekowi, nie rozumiejącemu języka tekstu, jakże można w takim razie należytą sprawiedliwość wymierzać?

Zdaje mi się, że w tej mierze — nie wiem, jak się mam wyrazić — leży jakaś spekulacya na nierozważne, dobroduszne zaufanie interesenta do nieomylnego sądu, albo spekulacya na tępy umysł odnośnej jednostki. Mości Panowie, niech spekulacya ta zmierza do jakiegobądź celu, atoli system, żądający tego, nie zgadza się z godnością ludzką, a takiemu niegodnemu systemowi należy koniec położyć.

Mości Panowie, rozważywszy to, co tu powiedziałem, musicie przyjść do przekonania, że na stanowisku naszem, mając zadanie — jak to wspomniałem — do pomocy obietnice monarchów, międzynarodowe traktaty, zdrowy rozsądek ludzki, zniewoleni byliśmy pokusić się o usunięcie takiego stanu prawa, a raczej bezprawia. Zupełnie naturalnie będzie to ważną rzeczą, czy chcecie naszemu ruchowi i naszym życzeniom według naszych skłonności serca i ducha zadość uczynić, lub nie. My stawiamy nasze wnioski w pełnem przeświadczeniu naszego prawa.

Życzylibyśmy sobie naturalnie, iżby sprawę tę załatwiono w plenum Izby, bez komisyi. Chętnie byśmy widzieli, gdyby zasada, którą chcemy mieć w §. 186, to została uznana i przyjęta. Atoli mamy tyle rozumu politycznego, by nie żądać, by... Zupełnie naturalnie będzie, iż paragraf ten zostanie jednogłośnie przyjętym, że i natenczas zupełnie na miejscu byłoby przekazanie sprawy tej komisyi do przedyskutowania. Bo jeżeli stawia się tak ogólną zasadę, to należy do niej podać przepisy wykonania, a te przepisy należy bardzo dokładnie rozważyć, chcąc dojść do pewnego, korzystnego rezultatu. A jeżeli rządy pruski i niemiecki uskarżają się, że przy dawniejszych stosunkach panowały już podobne, niepewne określenia, natenczas należy je właśnie dokładnie zbadać, aby na tej drodze stworzyć jasną całość, odpowiednią do potrzeb ludności.

Pozostawiam to wszystko waszej, Mości Panowie, woli, czy chcecie sprawę tę rozstrząsać w komisyi, czy nie. Proszę atoli, aby przeciwnicy nasi nie przypisali nam to z zarzutem, iż czego my żądamy, nie da się przeprowadzić. Mówi się bardzo często, że coś się nie da przeprowadzić, a pomimo to układa się to bardzo dobrze, jeżeli się tylko tego chce. W Prusiech dobrze się działo od roku 1815 do 1877, a więc przez lat 62, a jeżeli sprawa wówczas była dobra, to i dzisiaj może być wykonywaną. Sprawa ta była i jest dobrą w Austryi, gdzie na mocy artykułu 19 konstytucyi z roku 1867, wszystkie języki krajowe są uprawnione w sądach, urzędach i życiu publicznem. Tak jest w Belgii, w Szwajcaryi, we wschodnio-indyjskich posiadłościach Anglii, w wielu innych państwach i krajach — a jeżeli gdzieindziej postępowanie to jest dobrem, może być i w Prusiech i w Niemczech dobrem.

Mości Panowie, co? — geniusz tak wielkiego i wysoko inteligentnego narodu, jakim jest naród niemiecki, nie byłby zdolnym do wyszukania środków, którymiby słusznym życzeniom tak znacznej ludności zadość uczynić można, ludności, która swą krwią i mieniem przyczyniła się do wielkości Niemiec i z Niemcami razem żyje? Sądzę, że nawet pod pewnym względem i odnośnie do przeszłości żądamy za to, że co Polacy dla was zdziałali w sprawie powiększenia Niemiec, dla nich coś uczynić. Apeluję do waszego poczucia sprawiedliwości, do waszego rozsądku i mam nadzieję, że się nie omylę spodziewając się, że w tej wysokiej Izbie znajdzie się większość, która z naszym wnioskiem zgodzić się zechce i że wniosek nasz będzie mógł liczyć na poparcie i że po dokładnem zbadaniu sprawa słuszna, o jakiej mowa, znajdzie z waszej strony uprzejme i wspaniałomyślne przyjęcie.

(Brawo! na ławach polskich i w centrum).

Głosy prasy polskiej.

Dziennik Poznański zajęty jest sprawozdaniem z wiecu, zwołanego przez poznański Komitet miejski, który naprzód uchwalił prośbę do magistratu o zniesienie napisów niemieckich tabliczek na rogach ulic, w celu zachowania Poznaniowi charakteru polskiego, jako grodowi Przemysława i Bolesława Polski. Dalej przyjęto petycyę gnieźnieńską w sprawie szkolnej i postanowiono podpisywać, aby ją następnie odesłać na ręce Koła polskiego. Wreszcie wiec uchwalił na wniosek p. Ignacego Andrzejewskiego podziękowanie Kołu polskiemu za powzięcie wniosku p. Czarlińskiego. W akcie tym oświadczają obywatele poznańscy co następuje: „Prawnopolityczne zasady, jakie Koło polskie przy tej sposobności objawiło, a mianowicie trzymanie się i domaganie się praw, przysługujących nam na mocy traktatu wiedeńskiego i uroczystych przyrzeczeń królewskich są i naszemi zasadami, a przemawiając w tym duchu Koło polskie może być zawsze pewnem, że po za niem stoi całe społeczeństwo polskie. „Przebieg wiecu wysoce świadczy o uczuciach patryotycznych obywatelstwa poznańskiego.

Z powodu odczytów ks. Kalinki o gen. Chłapowskim zapytuje się *Dzien. Pozn.*: „Czyżby może dla znakomitego, rozgłośnego w dziejopisarstwie naszem historyka, przyjeżdżającego do nas z innej części polskiego kraju, nie była się nadawała na wdzięczniejszy przedmiot, na przedmiot pożądany dla słuchaczów, wyjaśniający dziejopisarską badawczość, jedna z tych postaci w nowszych dziejach naszych postaci, jakiemi są i pozostaną wiecznie: Kościuszko, Poniatowski, Dąbrowski, zwłaszcza Dąbrowski, nie zrodzony na Wielkopolskiej ziemi, o którą tu w szczególności chodzi, ale zrosły z nią nierozerwalnie wspomnieniami lat 1794, 1806 i 1809, wspomnieniami Bydgoszczy, wjazdu do Poznania, zwycięztwa pod Tczewem, organizacyi pospolitego ruszenia pobudzonego „kampanii austryackiej". I przyznać trzeba, że dla Wielkopolski znającej i pamiętającej zwłaszcza postać gen. Chłapowskiego byłoby o wiele pożądańszem kreślenie przez znakomitego historyka jednej z legiendowych postaci. — Ks. Kalinka uważa powstanie listopadowe za błąd. Przeciw temu zapatrywaniu *Dzien. Pozn.* powołuje się na powagę gen. Chłapowskiego, który uważał powstanie listopadowe za rzecz niezbędną i konieczność historyczną. „Prawdziwie rewolucyę — powiada Chłap. w liście otwartym, datowanym z Memla 25 list. 1831 r. — istniało zawsze w Polsce od czasu jej podziałów i będzie trwało dopóty dopóki nie odzyskamy naszej niepodległości. Byłoby więc błędem sądzić, że młodzież, która pierwsza wszczęła pożar, zrobiła istotnie rewolucyę. Była ona we wszystkich głowach, a nadewszystko we wszystkich sercach". Dalej *Dzien. Pozn.* podaje fakta pominięte przez ks. Kalinkę, a służące do rehabilitacyi gen. Chłapowskiego od zarzutu zdrady za klęski i niepowodzenia wyprawy litewskiej w r. 1831.

Na Walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Poznaniu p. K. Koszutski odczytał rozprawę o obecnem przesileniu gospodarczem i środkach zaradczych a prezes p. N. Dobrzycki o cłach rolniczych. Obadwaj wskazywali, że zaradzić całkowicie smutnym stosunkom rolniczym nie leży w naszej mocy, ale zależy po większej części od rządu. Po części sami jednakże zaradzić im możemy przez rozwój przemysłu gospodarczego i wyzyskiwanie każdej gałęzi gospodarstwa, a zatem przez zakładanie mleczarń, rozwój sadów, uprawę chmielu i t. d. Dobra rada!

Kuryer Poznański donosi, że na zastępcę ks. kard. Ledóchowskiego na stolicę gnieźnieńską przeznaczony jest kanonik pelpliński, dawniejszy rada regencyjny ks. Wanjura, Niemiec z Górnego Śląska mówiący po polsku.

Dalej polemizuje *Kuryer* z radcą ziemiańskim z Babimostu p. Unruhe, który wystąpił w parlamencie niemieckim przeciw wnioskowi Koła polskiego, przypisując mu znaczenie rewolucyjne, jako dążącemu do konsolidacyi narodu i przywrócenia Polski. Prosty legalny środek obrony, naajgwałtowniejsza potrzeba, w oczach wiernego sługi Bismarka jest czynem politycznie karygodnym. Kiedyż się wyczerpie zaciekłość krzyżacka?

Czas zastanawia się nad dyskusyą w parlamencie niemieckim nad wnioskiem o równouprawnieniu języka polskiego, postawionym pierwotnie przez p. Czarlińskiego, a wznowionym przez ks. Jaździewskiego. W myśl wiedeńskiego *mot d'ordre* radzi *Czas* Polakom, aby trzymając z centrum w sprawach kościelnych i narodowych nie dali się porywać prądowi opozycyjnemu aż do aktu wyzwu (?), a przez to nie zaostrzali gniewu żelaznego kanclerza. Dziwna rada! Jeżeli ma być ścisłe porozumienie z centrum, to jakżeż Polacy mogą je opuszczać w słusznej sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżecie wobec 40 a może i 70 milionowego deficytu. Wszystkie uczciwe stronnictwa, dobro ludu mające na celu, postanowiły wobec biedy obcinanie etatu. *Czas* staje ni jako w obronie ks. Bismarka, bo tak pisze *Polit. Coresp.*, bo nawet hr. Taaffe gromi niewdzięczne żywioły, które jakoby z zemsty nieprzejednanie występują przeciw ks. Bismarkowi. Dla *Czasu* polityka milczenia jest ideałem. Nic dziwnego, że namawia on Polaków, aby uchylili głowy przed najza ciętszym wrogiem. Cóż dla *Czasu* znaczy dobro ludu i bieda co go gniecie!

Dalej *Czas*, złożywszy w ofierze wieniec pochwał byłemu wice-prezydentowi Muczkowskiemu i otoczywszy dymem wonnego kadzidła prezydenta dra Szlachtowskiego, uważa wybór nowego wice-prezydenta p. Friedleina jako „szczęśliwe dopełnienie prezydenta w tem wszystkiem co się gospodarki miasta dotyczy".

Z okazyi rozpoczęcia się z d. 1 stycznia 1885 roku 26 letniego okresu, po którego upływie, tj. z końcem grudnia 1910 r., ustanie wyłączne prawo propinacyjnego wyszynku i sprzedaży napojów przez uprawnionych właścicieli tabularnych, korespondent lwowski *Czasu* wypisał pochwałę dla komisyi krajowej dla oznaczenia czystego dochodu z propinacyi, który będzie służył za podstawę wynagrodzenia.

Przegląd rozstrzyga pytanie, jakiem jest zboże... i polemizuje z *Nową Reformą* z powodu naszego artykułu o zachowaniu się prasy galicyjskiej wobec Rosyi. *Przegląd* twierdzi, iż Rosya nie zaniechała polityki eksterminacyjnej przeciw Polakom jedynie z powodu, iż galicyjska prasa liberalna pisała o Rosyi same fałsze. Za te wywody chłoszcze go *Gazeta Narodowa* udowadniając, iż *Przegląd* zajął przyjazne stanowisko względem Rosyi od pierwszego swego pojawienia się i przedstawia w różowych barwach postępowanie caratu z Polakami. „Istotnie, pisze *Gazeta*, na bardzo ślizgą drogę wszedł *Przegląd* kompromitując konserwatystów, którzy go jako swój organ założyli. Przecież inne dzienniki konserwatywne jak *Czas* i *Kuryer Poznański* nigdy podobnych nielogiczności i blasfemii narodowych się nie dopuściły! Trzeba było aż neofity, aby tak skompromitować obóz konserwatystów polskich!" Jeszcze silniej w tej sprawie wystąpił *Dziennik Polski*.

Dziennik rozpoczął szereg artykułów w sprawie regulacyi rzek galicyjskich od ogłoszenia pierwotnego wniosku Wydziału krajowego, udzielonego sejmowej komisyi powodziowej, „który zamieniony w uchwałę nie dałby, zdaniem *Dziennika Polskiego*, powodu do podnoszenia wątpliwości władzom centralnym, bo był ściśle zastosowanym do analogicznych uchwał sejmu tyrolskiego z r. 1882". Dalej powtarza *Dziennik* artykuł *Wiadomości katolickich* o spodziewanej unii kościoła greckiego z łacińskim z powodu wyboru nowego patryarchy carogrodzkiego, oraz wizyty, jaką delegat apostolski Rotelli złożył patryarsze.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 grudnia.

Ministerstwo handlu zarządziło, aby ci kandydaci do Izb handlowych, którzy nie są zarazem wyborcami w odnośnem ciele wyborczem, byli uważani w razie utrzymania większości głosów jako niewybrani.

W Bernie morawskiem odnieśli Czesi przy wyborach do Izby handlowej stanowcze zwycięztwo. Na 48 członków Izby przeprowadzili Czesi 25 swoich kandydatów. W obozie niemieckim, gdzie się nie spodziewano tak dotkliwej porażki, panuje obecnie niezwykły popłoch. Dzienniki centralistyczne zwalają winę swej klęski na rząd i grożą, iż niemieccy członkowie Izby raczej poskładają mandaty, niżby mieli uznać istnienie Izby w jej dzisiejszym składzie. Przed zamknięciem protokołu wyborczego oświadczył zastępca rządu, radca Schrötter, że na podstawie nowego rozporządzenia ministeryalnego nie może uznać wyboru tych kandydatów, którzy nie są zarazem wyborcami w tem samem Kole wyborczem. Wskutek tego unieważniono, mimo oporu niemieckich członków Komisyi wyborczej, wybór 13 Niemców, a na ich miejsce powołano Czechów, którzy otrzymali względnie największą ilość głosów.

Narodni Listy odpowiadają na artykuł *Politik* o stosunkach węgiersko-czeskich, dowodząc, że przywódcy czescy niepotrzebnie ubiegają się o względy wpływowych Kół węgierskich, które w szorstki sposób odpowiadają na te zabiegi. Smutne te doświadczenia muszą wywołać rumieniec na twarzy każdego czeskiego patryoty. Węgrzy tak dumnie sobie postępują, jak gdyby cały naród czeski, tak jak starożytny, jak węgierski, posiadający równe prawa historyczne, a wyższy pod względem ekonomicznym i umysłowym, nie wart był „jednej paczki węgierskiego tytoniu". Mimo tego wystąpił znowu Rieger z mową pochlebną dla Węgrów, a co więcej wyrzekł się wszelkiej wspólności z naszymi biednymi braćmi Słowakami i Kroatami. Cóż nam pomogły te objawy zgodnego usposobienia? Powinna nam wystarczyć odpowiedź organów stronnictwa, które ma dziś w Węgrzech władzę. Nasz honor narodowy nakazuje nam wystąpić przeciw tym usiłowaniom, które na nas sprowadzają coraz to nowe upokorzenia. Powinniśmy dać Węgrom stanowczą odpowiedź, by wiedzieli, że nie jesteśmy żebraczym narodem, który się wyrzekł narodowej dumy, zapomniał o świetnej przeszłości i stanowisku, jakie mu się należy w wielkiej słowiańskiej rodzinie. Taką odpowiedź dał Gregr imieniem młodoczeskiego klubu, a odpowiedź ta musiała wywołać oburzenie w dziennikarstwie węgierskiem. *Narodni Listy* wymagają od Węgrów poszanowania praw narodowości słowiańskich i uwzględnienia potrzeb ludów słowiańskich w Węgrzech. „Tego żądamy od Węgrów, ale prosić o nasze prawa nie będziemy nikogo".

Klub młodoczeski uchwalił petycyę w sprawie przyznania przedmieściu praskiemu dwóch deputowanych do Rady państwa.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne w parlamencie niemieckim, wybrało komisyą złożoną z siedmiu członków, której polecono wypracowanie ustawy o opiece nad robotnikami. Komisya odbyła już kilka posiedzeń i zasięgnęła potrzebne wiadomości z Austryi, Szwajcaryi, Anglii i ze Stanów Zjednoczonych. Elaborat komisyi będzie ułożony w formie noweli do ustawy przemysłowej. Komisya uchwaliła zapobieżenie w drodze ustawodawczej wyzyskiwaniu pracy więźniów przez przedsiębiorców prywatnych. Następnie przyjęła zniesienie pracy niedzielnej i zakaz używania dzieci do robót fabrycznych. Nowy projekt ogranicza robotę tygodniową na 58 godzin. Zezwala na 10-godzinną pracę w pierwszych pięciu dniach tygodnia, a na ośmiogodzinną w sobotę; wymaga nie tylko kontroli fabryk lecz także dozoru nad rzemiosłami. Dozór ten powinni wykonywać osobni inspektorowie rękodzielnictwa przy pomocy wybieralnych izb robotniczych, które mają czuwać nad sumiennem wykonaniem ustawy. Dotychczas nie powzięła komisya uchwały w sprawie robotników rolnych i ograniczy się pod tym względem do wniesienia w izbie rezolucyi, która poleci los wyrobników wiejskich opiece rządu.

Według doniesienia petersburskiego korespondenta *Polit. Corr.*, w lutym oczekują groźnego starcia między reakcyjną mniejszością komisyi kochanowskiej, a większością postępową. Rezultat walki będzie niewątpliwie wielkiego znaczenia dla wewnętrznego rozwoju Rosyi. Car z rodziną zamierza przenieść się do Petersburga, gdzie zamieszka w pałacu A...czkowskim.

Wszechsławiańską prawosławną uroczystość św Metodego popiera głośno *Kijewlanin* i odwołuje się do odezwy liberalnego Czecha, Kalasza, który niezadowolony katolickim charakterem przyszłej uroczystości, nazywa przygotowania do niej „nadużywaniem sztandaru św. Apostołów, celem propagandy łacińskiej". Na tej odezwie buduje *Kijewlanin* nadzieję, iż nietylko prawosławne, ale już bliskie prawosławia ludy, jak Czesi i reszta Rusinów katolickich, wezmą udział w tej uroczystości.

Co się tyczy Rusinów, to *Now. Wremia* wcale nie jest zadowolona z artykułu *Diła*, o którym niedawno wspominaliśmy. *Now. Wrem.* podawszy treść tego artykułu, odzywa się bardzo elegicznie:

„Stare formuły przydały się przeciw Rosyi w takim stosownym wypadku, jak uroczystość welehradzka. A któż to będzie ciągnął korzyść z tego rozdwojenia Sławian, z tych ustawicznych, bezzasadnych podejrzeń o targaniu się Rosyi na czyjąś samoistność? Rozumie się, że „austryacki panslawizm", który sam targa się na półwysep bałkański, i doprowadzi do umocnienia Kościoła katolickiego i tronu papieskiego".

Takie wyznanie robi gazeta, dodając, że austryackich Sławian samo ich polityczne położenie w cesarstwie zmusza, pod groźbą znacznych szkód materyalnych i moralnych, do pracowania ręka w rękę ze wspomnianym austryackim panslawizmem. Do tej samej kategoryi odnosi się także ta partya Rusinów, którą reprezentuje *Diło*. — „Wobec tego wszystkiego jeszcze więcej powinniśmy cenić usiłowania galicyjskich Rosyan, Świętojurców, widzących niebezpieczeństwo i nie oddzielających się moralnie od Rosyi, nie lękających się tradycyi o orłach północy".

Konferencya afrykańska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem — jak donosi *Nat. Ztng.* — miano uchwalić odroczenie obrad do 5 stycznia. Po uchwaleniu ustawy żeglarskiej dla rzek Kongo i Nigru najważniejszą sprawą jest uznanie międzynarodowego stowarzyszenia afrykańskiego przez mocarstwa europejskie. Mimo usilnych starań nie udało się dotychczas stowarzyszeniu uspokoić obaw Francyi i Portugalii. W ciągu ostatnich lat położyło stowarzyszenie znaczne zasługi około szerzenia cywilizacyi na zachodniem wybrzeżu Afryki. Zawiązane pod protektoratem króla belgijskiego, a wspierane usilnością słynnego podróżnika Stanleya stało się ono potężnym czynnikiem w politycznych stosunkach nadbrzeżnych kolonij.

Pod opieką błękitnej flagi ze złotą gwiazdą, którą stowarzyszenie przyjęło za swe godło, krzewią się i rozwijają nowe osady. Każde państwo europejskie, mające polityczne stosunki w Afryce zachodniej musi się liczyć z wpływami stowarzyszenia, a większa ich część przyznała już tej korporacyi niezawisłość polityczną, nadając jej fladze handlowej prawa, przysługujące flagom udzielnych państw. Pierwej niż inne mocarstwa, zawarło umowę z towarzystwem afrykańskiem cesarstwo niemieckie. Poseł niemiecki hr. Brandenburg podpisał 8 listopada br. w Brukseli traktat ze stowarzyszeniem. Poddanym niemieckim, osiadłym w posiadłościach stowarzyszenia przyznano wszystkie przywileje, które mogą uzyskać poddani państw, zawierających traktaty pod korzystniejszymi warunkami. Za przykładem rządu niemieckiego poszła Anglia. W umowie, którą 16 grudnia zawarł ze stowarzyszeniem Sir Mallet, poseł angielski, przyznano Anglii prawo sądownictwa konsularnego, które tem samem uzyskali i poddani niemieccy. Trzeciem z kolei państwem były Włochy, które właśnie przed kilku dniami oświadczyły gotowość przystania na te same warunki. Lada dzień oczekują przychylnej odpowiedzi ze strony Austryi i Holandyi. Natomiast zachowanie się rządu francuskiego w tej sprawie jest dotychczas tajemnicą. Nieporozumienia między Francyą a stowarzyszeniem afrykańskiem wszczęły się jeszcze w roku 1879.

Podróżnik francuski Brazza zajął na rzecz Francyi krainę na południowym brzegu jeziora Stanley-Poot. Podczas podróży Brazzy do Paryża oddali się naczelnicy tamtejszych plemion pod opiekę stowarzyszenia afrykańskiego, które do dnia dzisiejszego wykonywa tam prawo zwierzchnictwa mimo licznych protestów ze strony Francyi. Położenie stowarzyszenia w tym sporze z rządem francuskim jest o tyle niekorzystnem, że w akcie fundacyjnym wymieniono Francyę, jako jedyną spadkobierczynię stowarzyszenia na przypadek jego rozwiązania. Gdyby więc wskutek oporu ze strony rządu francuskiego zachwiał się dalszy byt stowarzyszenia, byłoby to połączone z niemałą korzyścią Francyi. Niezadowolenie wywołane postępowaniem gabinetu paryskiego, maluje dosadnie list p. Stanleya do jednego z jego przyjaciół w Manchesterze: „Jeżeli zamknięcie konferencyi nastąpi przed załatwieniem sporu między stowarzyszeniem a Francyą, narażeni będziemy na ostateczną ruinę. Uznanie nas za udzielne państwo zaostrzy tylko apetyt Francyi, a z drugiej strony Portugalii. Oprócz uznania nas niepodległymi potrzebujemy stanowczego określenia granic i ogłoszenia naszego terytoryum za neutralne. Inaczej narazić możemy nasz kraj na wojnę, której ofiarą padną niewinni krajowcy.

Wobec tych nieporozumień umilkły głosy o solidarnem postępowaniu Niemiec i Francyi. W czasie przerwy w obradach konferencyi rząd francuski poweźmie stanowcze zdanie w tej sprawie. Wpływać ono musi także na zachowanie się Portugalii, która podobnie jak Francya nie uznała dotychczas niepodległości stowarzyszenia.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu ks. Bismarka do Paryża pisze dziennik paryski *Liberté*: Jeżeli puszczono w obieg tę pogłoskę w celu wybadania opinii publicznej, to przekonano się, że usposobienie ludności nie jest przychylnem dla tego planu. Nie zapomnieliśmy smutnych doświadczeń z czasów pobytu króla hiszpańskiego w Paryżu. Cożby się stało, gdyby się nagle zjawił Bismark pośród ludności rozdrażniony do tego stopnia? Jakichże wymagałoby to środków ostrożności? — a któż mógłby mimo tego ręczyć, że uda się powstrzymać gwałtowne wybuchy i pohamować wyuzdane namiętności. Bismark zna zanadto dobrze Francuzów, żeby miał dolewać oliwy do ognia, który zaledwie stłumiono. Nie sądzimy, by chciał wyrządzić obelgę ludności, która w nim będzie widziała tylko zwycięzcę z pod Sedanu.

Izba włoska przyjęła na poniedziałkowem posiedzeniu ustawę o konwencyach kolejowych zgodnie z wnioskiem komisyi, wypowiadającym zupełne zaufanie do polityki gabinetu. Wniosek Luzzattiego o objęcie zarządu kolei przez państwo odrzucono większością 162 głosów. Izba odroczyła obrady do 15 stycznia.

Sprawy miejskie.

Kraków, 23 grudnia.

(Dokończenie.)

Prezydent zaprasza nowego wice-prezydenta p. Friedleina do złożenia przysięgi i w krótkich słowach składa mu życzenia pomyślnego piastowania urzędu, podnosząc, iż od czasu zawiązania autonomicznej Rady miejskiej, gorliwie pracował on w komisyach i sekcyach, zawsze dla dobra miasta, nieraz z poświęceniem własnego interesu.

Wiceprezydent Friedlein składa Radzie i prezydentowi wyrazy wdzięczności za wybór, na który, jak powiada, nie zasłużył. Inicyatywy w dodatnich pracach dla dobra miasta nie może przypisywać sobie, lecz kolegom z Rady i obywatelom miasta. Przyrzeka pracować zawsze sumiennie i gorliwie, a przedewszystkiem dopomagać prezydentowi w jego pracach czy to słowem, czy uczynkiem. — Oświadczenie to Rada przyjmuje oklaskami.

Następuje akt złożenia przysięgi w ręce prezydenta.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, wnosi radca magistratu Turnau, jako wniosek naglący: Rada miejska uchwali jako dodatkowy kredyt na rok 1884 kwotę 900 złr. na wsparcie ubogich — rubryka ta bowiem jest już przekroczona, a sekcya skarbowa wynajdzie odpowiedni fundusz. Wniosek bez dyskusyi uchwalono

Imieniem sekcyi I, dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski wnosi: Rada uchwali: a) zatwierdza się kosztorys sporządzony przez urząd budownictwa w ogólnej sumie 1200 złr. na adaptacye wykonać się mające w myśl uchwały Rady w szkole żeńskiej u św. Scholastyki, w celu ogrzania korytarzy szkolnych i udziela się na ten cel kredyt dodatkowy w kwocie 1.200 złr.; — b) fundusz potrzebny zechce wskazać sekcya skarbowa.

R. m. Gwiazdomorski żąda zamieszczenia wymienionej kwoty w budżecie miejskim na rok przyszły, ze względu, iż w roku bieżącym roboty rozpoczęte nie będą. W tejże myśli przemawia wiceprezydent Friedlein.

Eksc. Kopff zwraca uwagę, iż sekcya gospodarcza winnaby się pierwej komunikować ze skarbową, zanim daną pozycyę budżetu powiększać zamierzy, a nie polecać tej ostatniej wskazywanie, czy wynajdywanie funduszów.

Prezydent zapewnia, iż na przyszłość będzie się starał, aby stosunek ten w myśl uwagi Eksc. Kopffa był zachowywanym. Rada uchwala wniosek z poprawką r. m. Gwiazdomorskiego.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału Umiński motywuje i wnosi: Rada zatwierdza deklaracyę A. Koziańskiego, którą tenże obowiązał się dostarczać przez przeciąg lat 1885, 1886 i 1887 dla biur magistratu, samych druków, oraz druków z papierem po cenach w tejże wyrażonych.

R. m. Gwiazdomorski zapytuje, czy wzięto pod uwagę, aby na przyszłość lepszy był papier dla druków, które mają przetrwać całe lata

Odpowiada wiceprez. Friedlein, iż pod druki wymagające trwałości, sekcya sama dostarczać będzie papieru.

R. m. dr. Horowitz żąda, aby nie „ofertę" ogólnikowo, lecz ceny druków poszczególnie wymienione Rada zatwierdzała, dlatego prosi, aby referent odczytał ceny i aby one w formie załącznika dodane zostały do protokółu posiedzenia Rady. Na dotychczasowe druki narzeka także dr. Warschauer, oznajmiając, iż papier używany przez biuro statystyczne, jest lichym i nieprzydatnym.

Po odczytaniu szczegółowych cen za druki, Rada wniosek z rezolucyą dr. Horowitza uchwala.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Zoll po należytem umotywowaniu wnosi: Rada uchwali: Udziela się zaliczki na płace, zwrotne w 20 ratach miesięcznych następującym nauczycielom szkół ludowych krakowskich. 1) Wojciechowi Michnie, kierownikowi szkoły I w budynku św. Ducha, trzechmiesięczną zaliczkę w kwocie 200 złr.; 2) Leokadyi Cerchowej, kierowniczce szkoły X na Podwalu, trzechmiesięczną zaliczkę w kwocie 200 złr.; 3) Wojciechowi Guzdkowi, młodszemu nauczycielowi szkoły VIII na Piasku, dwumiesięczną zaliczkę w kwocie 70 złr.; 4) Franciszkowi Żmudzie, młodszemu nauczycielowi szkoły VII na Kleparzu, dwumiesięczną zaliczkę w kwocie 70 złr. i 5) Majerowi Munkowi, kierownikowi szkoły V na Kazimierzu, trzechmiesięczną zaliczkę w kwocie 200 złr. — pod warunkiem, jeżeli biorący zaliczki złożą do kasy miejskiej police Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wykazujące ubezpieczenie ich życia na czas spłaty zaliczek i w odpowiedniej pobranym zaliczkom wysokości — a nadto, co do kierowników Michny i Munka, którzy podania swe bezpośrednio do Rady miejskiej wnieśli, jeżeli Rada okręgowa miejska oświadczy się, iż poleci kasie szkolnej okręgowej ściąganie rat udzielonych zaliczek przy miesięcznych wypłatach.

Nad wnioskiem tak postawionym, a szczególnie nad ustępem wymagającym ubezpieczenia na życie, wywiązuje się długa i ożywiona dyskusya, w której wielu pp. radców zabiera głos. W konkluzyi Rada wniosek uchwala z poprawkami r. m. Kieszkowskiego, który żąda tylko, iżby „pierwszeństwo mieli przy udzielaniu zaliczek, przedstawiający police Tow. wzaj. ubezpieczeń".

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. doktor Bobrzyński wnosi: Rada uchwali: 1) Budynek po kasie oszczędności przeznacza się w całości na pomieszczenie szkoły rysunkowej wraz z podręcznymi tejże zbiorami. 2) Przyjmuje się poczynienie potrzebnych w tym budynku adaptacyi kredyt w kwocie 3000 złr. 3) Upoważnia się sekcyą I do wykonania tych adaptacyj, w porozumieniu z komisyą przemysłową. W treściwem przemówieniu na poparcie tego wniosku dr. Bobrzyński oświadcza, iż niedawno założona szkoła artystycznego przemysłu rozwija się w nadspodziewany sposób. Ma już 72 uczniów

z tutejszej rzemieślniczej czeladzi, zatem odpowiedziała ona w zupełności naglącej potrzebie miasta a wskutek tego, referent nie potrzebuje obszernie motywować potrzeby dalszej ofiarności Rady dla tej szkoły. Zawiadamia, iż od Nowego-Roku przybywa tejże szkole oddział modelowania dla którego niezbędne podręczne zbiory wymagają należytego umieszczenia. Projektowany na szkołę budynek św. Ducha na odrestaurowanie wymagałby funduszu 30.000 złr. i prócz tego należałoby pomyśleć o pomieszczeniu dwóch szkół ludowych, które obecnie w tym budynku się znajdują. — Z tych względów prosi o przyjęcie wniosku. Powstaje dłuższa dyskusya, w której zabierają głos r. m. dr. Warschauer, dr. Weigel, Zieleniewski, wiceprezydent Friedlein, Chrzanowski, Zaremba, Zoll i inni. Pierwszy z wymienionych mowców żądał odesłania wniosku do sekcyi skarbowej, dla dokładniejszego zbadania sprawy w porozumieniu z sekcyą ekonomiczną i z komisyą przemysłową, p. Chrzanowski żąda przedłożenia planów i kosztorysów projektowanych przeistoczeń. Inni mowcy dowodzą, że całego budynku na tę szkołę nie potrzeba, wystarczy piętro, i że w ogóle ten budynek do tego celu się nie nadaje. R. m. Zaremba, Zoll i Friedlein bronią wniosku komisyi, który też po końcowem przemówieniu sprawozdawcy przez Radę został przyjęty. Na tem posiedzenie zamknięto, zostawiając na przyszłe posiedzenie liczne jeszcze niezałatwione sprawy porządku dziennego.

Opłatek.

Na rozległych łanach poszarpanej Ojczyzny naszej, z pierwszemi promieniami gwiazdy, jaka zabłyśnie dzisiejszego wieczoru, w milionach polskich serc powstaje radosne uczucie.

Więcej od innych narodów ceniliśmy zawsze i da Bóg cenić będziemy Narodzenie Tego, który wzgardził przemocą tyranów i przebaczać umiał gnębicielom dusz, kruszył pęta niewoli narzucone całemu światu, — stąd radość nasza.

I nie tylko w Ojczyźnie, lecz wszędzie, gdziekolwiek zle czy dobre losy, zagnały synów wolności, Polaków, czczą oni dzień ten radością i weselem, na jakie zdobyć się można wobec trwającej dotąd żałoby po złożonej do grobu wspólnej wszystkich Matce.

Na rozpromienionej uśmiechem twarzyczce niemowlęcia, któremu nad kołyską nuci matka rzewną nutę kolendy, na poważnem obliczu sędziwego starca, który wiele, wiele już razy święcił dzień ten, naznaczając tysiączne wspomnienia ubiegłych życia kolei, na twarzach możnych i najuboższych, w pałacach, lepiankach i wilgotnych murach moskiewskich kazamat, gdzie zawsze jeszcze jęczą nasi bracia bo miłość ojczyzny — wszędzie i u wszystkich, chociaż jedna chwila wesoła wraz z promieniami gwiazdki zabłyśnie w sercach.

W takiej chwili wszyscy czujemy się lepszymi, dostępniejszymi dla wznioślejszych, szlachetniejszych uczuć — w imię miłości i braterstwa łamiemy wspólnie chleb, życząc sobie a nawzajem wszystkiego najlepszego, czego na świecie tym doznać można.

Piękny zaiste obyczaj; w Polsce uświęcony wiekami — nieznany innym narodom.

A gdyby choć cząstka życzeń wzajemnych naszych ziścić się miała — raju doczekalibyśmy na ziemi; — niestety, słowa przebrzmiewają; czynami tylko stwierdzać możemy, iż dobrze życzymy sobie, więc miasto słów, korzystajmy z tysiącznych sposobności świadczenia dobrego wszystkim, nie tylko bliskim nam i drogim, lecz tym, o których zazwyczaj mniej się troszczymy i mniej dbamy, a którzy życzliwości naszej łakną i potrzebują najwięcej.

Niech wieśniak nasz od kapłana i dziedzica, z którymi przecież jedną wielką złączony jest rodziną, doznaje zawsze dowodów czynnej braterskiej miłości, wyrozumiałości i pomocy, której więcej niż kiedykolwiek w dzisiejszej potrzebuje doli — niechaj młodzież, ubodzy, sieroty w zwierzchnikach swoich, dobrodziejach i opiekunach, znajdują serca życzliwe i do czynnych dowodów życzliwości skore, — niech wszyscy wzajem wybaczają sobie winy popełniane w zapalczywości, lub stronniczem roznamiętnieniu, niech zaszczyceni ufnością rodaków męże na czele stojący, śmiałością, energią, czystem sumieniem i powagą niezłomnych przekonań, a pogardą dla przemocy i jej nielicznych już dzięki Bogu czcicieli, dadzą dowody miłości i życzliwości dla kraju i rodaków, — tego pragnijmy łamiąc wspólnie chleb, pragnijmy dla nas samych, dla braci naszych wszystkich, oddzielonych kordonem, czy uciskiem, dla przyszłości wreszcie ukochanej naszej Ojczyzny.

Spełnienie życzeń tych zależy w całej pełni od nas samych; w nas także jest moc uczynienia ich rzeczywistością w najbliższym czasie.

Kochajmy się wzajemnie i czyńmy sobie dobrze, zawsze i wszędzie, w dobrej i złej doli, a każdy z nas niechaj nie tylko pragnie tego, lecz i postępowaniem przyczynia się do budowy tego gmachu wspólnej miłości, a da Bóg, że przez nią i wolność odzyskać zdołamy, której brak dotąd w chwili największej nawet radości i wesela, niejedną gorzką łzę smutku wyciska.

Kronika.

Kraków, 24 grudnia.

Wspólna wilia odbyła się dzisiaj w południe w Czytelni Akademickiej. Zgromadzonych powitał serdeczną przemową p. J. Łuszczkiewicz w zastępstwie nieobecnego prezesa Bernadzikowskiego, który nadesłał telegram. W przemowie naznaczył uroczystość tę jako obchód ściśle rodzinny w rocznicę Narodzenia Chrystusa, którego wzniosła nauka zgromadza wszystkich w idei jedności. P. kurator prof. Zoll, nawiązując do przemówienia poprzedniego, wyraził życzenie, ażeby młodzież zawsze jednoczyła się w w myśl miłości bliźniego, tego ostatniego wyrazu nauki Chrystusa. Wzniesiono następnie zdrowie p. kuratora Zolla, który na podziękowanie wzniósł toast na cześć Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni akademickiej, których jest kuratorem, następnie zdrowie dyrektora chóru akademickiego p. Barabasza. Uczta wspólna nosiła na sobie cechy serdecznego koleżeństwa.

Rezultat loteryi gospodarskiej pomimo słoty przejmującej, jaką odznaczał się dzień wczorajszy, nietylko wypadł korzystnie dla ubogich samych, ale z korzyścią także dla licznie zgromadzonej publiczności, która wychodziła obładowana zwierzyną, drobiem, i innymi artykułami, mającymi wielkie znaczenie dla spiżarni naszych wobec długiego szeregu świąt. Trwalszych dowodów względności dostarczyła fortuna wybrańcom swym w żywych okazach, którym przewodniczył: cap, baran i osioł. Na szczęście głośny ten tryumwirat pod protektoratem dobroczynnych dam, przygłuszony został dźwiękami orkiestry p. Wrońskiego.

Klub myśliwski o projektowanem założeniu którego donieśliśmy, otrzymał już zatwierdzenie statutów i istotnie wejdzie w życie z Nowym Rokiem. Celem nowego tego klubu: polowanie i zabawa towarzyska. Łatwiej jednak przyjdzie wielbłądowi przecisnąć się przez igłę, jak bezmitrowemu śmiertelnikowi przestąpić próg owego przybytku. Jedna bowiem czarna gałka na sześciu głosujących odmawia przyjęcia do klubu.

Minister Dunajewski oczekiwany jest w Krakowie w d. 10 przyszłego miesiąca. W dniu tym bowiem dopełniony zostanie akt ślubu siostrzenicy p. ministra panny Zofii Ściborowskiej z dr. Kniaziołuckim, lekarzem ze Lwowa.

Pan Władysław Kłosowski, radny miasta Lwowa, dyrektor ruchu kolei państwowych, obchodził wczoraj we Lwowie 25-letnią rocznicę służby. Koledzy jubilata wręczyli mu stosowny adres pamiątkowy.

Za jednym z dzienników zamiejscowych powtórzono przed tygodniem w tutejszej prasie wiadomość, że redaktorem *Gazety Polskiej* w Warszawie w miejsce znanego a zasłużonego publicysty p. Edwarda Leo, miał zostać dotychczasowy sekretarz *Kuryera Warszawskiego* p. T. Czapelski. Wiadomość ta redukuje się do faktu, iż p. Czapelski wstąpił do redakcyi *Gazety Polskiej* jako współpracownik.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się wczoraj (22 b. m.) w czytelni młodzieży handlowej izraelickiej. Uczeń uniwersytetu p. Prokesch uproszony przez młodzież, odegrał na fortepianie z całą werwą i znajomością rzeczy kilka większych utworów, p. Kacz oddeklamował z życiem „Redutę Ordona", p. Russer odegrał na cytrze cały szereg narodowych pieśni, które następnie młodzież odśpiewała chórem przy akompaniamencie fortepianu. Wieczorek rozpoczął się odczytem p. Majera Schlesingera o życiu poety, odczyt popularny, a zakończony uwagi godnemi słowy: „Cześć ci, wielki wieszczu, cześć ci ziemio polska, boś ty ojczyzną naszą, a ty wieszczem naszym."

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie pośredniczy na podstawie § 37 swoich statutów bezpłatnie w umieszczaniu pomocników, jak i praktykantów handlowych, tak w tutejszych handlach, jak i na prowincyi. O czem panów kupców, pomocników i rodziców, chcących swych synów w handlu umieścić, niniejszem zawiadamia.

Adres: Bracka 12.

Lista balów publicznych w ciągu zbliżających się zapust, przedstawia się następnie: w styczniu dany będzie bal d. 21 prawników i medyków, d. 26 bal akademików. W lutym d. 4 bal weteranów z r. 1831, d. 9 bal na dochód domu przytułku na Kazimierzu, d. 14 bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego. Prócz tego w projekcie: bal na budowę nowego teatru. Zapusty trwać będą 7 tygodni.

Skrzynki listowe umieszczone na zewnątrz domów w rynku i w ulicach, dla wygody osób korespondujących z Towarzystwem dessauskiem w sprawie koksu, gazu itd., dają powód do licznych zamieszań zwłaszcza ze strony nie umiejących odczytać napisów umieszczonych na skrzynkach, ci bowiem biorą je za jedno z skrzynkami pocztowemi i wrzucają tam listy przeznaczone dla poczty. Mniemamy, że skrzynki takie umieszczane powinny być tylko w sieniach domów, zwłaszcza, że stanowią one uszczuplenie dochodów pocztowych.

Przypominamy, że biura Kasy oszczędności z wyjątkiem oddziału zastawniczego z powodu kontroli i zamknięcia ksiąg w d. 29, 30 i 31 bm. będą zamknięte.

Gmina Zalesiany i Kółko rolnicze, tamże założone, przysyłając wiceprezesowi Tow. opieki weteranów, p. Ksaweremu Konopce, dziedzicowi Zalesian, życzenia świąteczne, obowiązała się płacić roczną składkę na weteranów w kwocie 3 złr. i taką też kwotę już nadesłała, bez wzywania lub żądania ofiarności. Piękny ten czyn godzien naśladowania.

Polska matrona. Dnia 10 b. m. zmarła w Zielonym Kącie, pow. Husiatyńskiego, Amelia z Radziszewskich Garnyszowa, wdowa po ś. p. Piotrze, kapitanie 3 pułku ułanów z r. 1831, następnie więźniu stanu i długoletnim tułaczu. Gorący patryotyzm, którego dowody składała od wczesnej młodości, zwłaszcza zaś w latach 1834 — 36, gdy z własnem zaparciem i niebezpieczeństwem opiekowała się gorliwie ówczesnymi więźniami stanu we Lwowie, ożywiał tę zacną matronę do ostatnich dni jej żywota, pełnego cnót i czynów szlachetnych. Cześć pamięci znakomitej patryotki i wzorowej kobiety!

Berlin, 19 grudnia. Dnia 1 b. m. uczciło Towarzystwo katolicko-polskie pamięć zgonu nieśmiertelnego wieszcza Adama. Po załatwieniu wstępnych spraw Towarzystwa skreślił jeden z członków żywot, poetycką działalność, oraz zasługi wielkiego poety, poczem chór męski odśpiewał kilka pieśni narodowych. Po krótkiej pauzie nastąpił odczyt: „Jak przodkowie nasi umieli bronić ojczyzny i wiary." Z kolei wygłoszono dwie deklamacye z poezyi Mickiewicza. Śpiew solo i ogólnie „Jeszcze polska nie zginęła" zakończyły uroczystość, w której wzięły udział nawet osoby nienależące do Towarzystwa.

Mierzwiński w Berlinie. *Berliner Tageblatt* pisze: Następstwa powodzenia nie zawsze bywają również jak ono przyjemne. Polski tenorzysta Mierzwiński stał się w jednej chwili celem wymierzonej nań ze wszystkich stron prawdziwej bombardacyi próśb. Więcej niż tuzin fotografów ubiega się o zaszczyt zdjęcia podobizny jego oblicza, dla mnogich wielbicieli i wielbicielek. Fabrykant perfum pragnie nowym kosmetycznym środkiem upiększającym napełnić handle i — nosy, fabrykant piór stalowych zamierza dźwięcznego podpisu tenora użyć za polecającą etykietę — a młody *Politik* po dziesięć razy na dzień powtarza elegijny dwuwiersz Uhlanda:

„Wann hört der Himmel auf zutrafen
Mit Albums und mit Autographen!"

Tysiączne listy, które dochodzą Mierzwińskiego z kół lubujących się w tanich zbiorach, dadzą się zredukować do jednej nuty: „Proszę o łaskawy autograf! — Ubogi tenorzysta!"

Talar obchodzi w bieżącym miesiącu 400 letni jubileusz swojej ziemskiej wędrówki w Niemczech. Przed czterema wiekami bowiem, t. j. w r. 1484 w grudniu pierwszy talar ujrzał światło słoneczne wyszedłszy z mennicy arcyksięcia Zygmunta w Tyrolu. Że nowo-narodzony przyjęty był z otwartemi rękoma i nie potrzebował się uznania dorabiać, zbytecznem byłoby dowodzić — cześć zaś, jakiej używał i używa dotąd jest tak wysoką, że chęć objawienia jej w wyjątkowej, jubileuszowej formie byłaby próżnym wysiłkiem. Używa on trwałej i do maximum doprowadzonej adoracyi. Mimo tego numizmatyczne Tow. w Wiedniu poświęci mu w rocznicę urodzin naukowy odczyt, połączony z wystawą najstarszych, dochowanych dotąd okazów.

500-tne przedstawienie Weberowskiego „Freischütza" odbyło się d. 18 b. m. w królewskim teatrze w Berlinie. Podług wiadomości, które sam Weber w swoich pamiętnikach zostawił, wystawa Freischütza, noszącego pierwotnie tytuł „Die Jägerbraut" napotykała początkowo na mnóstwo trudności i odwlekaną była bez końca z powodu wrogiego niemieckiej muzyce ówczesnego intendenta Spontiniego, protektora zapalonego włoskich oper. Kiedy wreszcie Freischütz po raz pierwszy „światło kinkietów ujrzał", powodzenie było tak znakomite że kompozytor z wszelką słusznością zanotował w swoim dzienniku: „Freischütz przyjęty został z niepodobnym do wiary entuzyazmem. Z 17 ustępów muzycznych 14 oklaskiwano bez końca. Wszystko szło wybornie, śpiewano z przejęciem; wywoływali mnie, wyszedłem z paniami Seidler i Ennike, bo nie byłem w stanie nikogo więcej rękami ująć. Wieńce i wiersze leciały. *Soli Deo gloria.*" Od tego czasu opera była niewyczerpanym źródłem dochodów dla dyrektorów, a sławy dla samego twórcy. Co do pieniężnych zysków otrzymanych z Freischütza przez samego kompozytora, dokładne sprawozdanie znajduje się w jego papierach. Podług nich Berlin zapłacił Weberowi za wyciąg fortepianowy 220 talarów, a jako honoraryum 440 talarów, później zaś jako powtórne honoraryum 220 tal. Wiedeń przyniósł Weberowi 312 tal. 12 groszy, Drezno i Darmstadt po 187 tal. 12 gr., Monachium 187 tal., Stuttgard 128, Frankfurt 121, Strelitz 115, Weimar 62, Kolonia 38, Berno 35. Najmniejszy zaś dochód odniósł Weber z swego arcydzieła w stolicy nowożytnej muzyki niemieckiej Bajrucie, gdzie na nią setki tysięcy poświęcono. Bajrutha zapłaciła Weberowi za Freischütza — 13 talarów. Po odtrąceniu kosztów przepisywania i libretta, cały zysk kompozytora wyniósł niespełna 3000 talarów, dyrektor ów zaś, ale to zbyt trudne do obliczenia, zważywszy, że Freischütza wszystkie sceny wystawiły, wszystkie robiły na nim świetne intereza, a niektóre tylko płaciły i to, jak widzimy z powyższych sum.

Najnowszą ozdobą galanteryjną świata damskiego w Paryżu, według *Figara*, jest „rewolwerek", którego kształt mają najnowsze broszki, spinki itd. Modę tę zawdzięczać należy pani Clovis-Hugues.

Mianowania. Minister handlu zamianował komisarzy byłej dyrekcyi telegrafów we Lwowie: Franciszka Scheina i Jana Rudkowskiego inżynierami dla biura technicznego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Składki. Uczennice pensyonatu p. Górskiej złożyły za pośrednictwem Administracyi *Czasu* do rąk prezydenta miasta dra Szlachtowskiego na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie 37 złr. 50 ct. i 2 marki duńskie, które po uskutecznionej zmianie czynią 80 ct., czyli łączną kwotę 38 złr. 30 ct. Kwotę tę ulokowano w Kasie oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 67.452.

Na sarkofag dla złożenia w nim zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, złożył p. Walery Rzewuski, radca miejski, do rąk prezydenta dra Szlachtowskiego kwotę 25 złr. Kwotę tę umieszczono na książeczkę tut. Kasy oszczędności.

Na pomnik Mickiewicza nadesłało do Administracyi *Nowej Reformy* Towarzystwo katolickie polskie w Berlinie 15 marek.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* p. W. Gołębiowski 5 złr.

Repertuar teatralny.

W piątek 26-go: „Chata za wsią", obraz sceniczny w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza. Rzecz wzięta z powieści J. I. Kraszewskiego; muzyka Zygmunta Noskowskiego. Po raz pierwszy.

W sobotę 27-go: „Chata za wsią". Po raz drugi.

W niedzielę 28-go: „Chata za wsią". Po raz trzeci.

Dział ekonomiczny.

Targ na bydło. Wiedeń 23 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 1942 sztuk wołów, między temi galicyjskich 353, bukowińskich 143, węgierskich 835, niemieckich 611. Ogólny przypęd był o 433 sztuk mniejszy, niż zeszłego tygodnia, natomiast z Galicyi o 377 mniej, z Bukowiny o 26 więcej przypędzono. Przebieg targu był leniwy. Ceny spadły o 1 złr. 50 ct. Nie sprzedano 28 sztuk. Płacono za opasowe woły galicyjskie po 54—61 wyjątkowo po 62 złr. woły chude po 48—50 złr., za opasowe woły węgierskie po 53—64 złr., wyjątkowo 65 złr, za woły z paszy 50—53 złr., za opasowe woły niemieckie po 54—64 złr. wyjątkowo 64·50—65·50 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Preszburg, 23 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono tu ogółem 1145 sztuk wołów, czyli o 286 mniej niż zeszłego tygodnia. Pomiędzy temi z Galicyi 12 czyli o tyle więcej. Woły galicyjskie osiągnęły cenę 58 złr. a. w.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 grudnia. Z powodu pewnego wypadku, zaszłego w Woderadach w okręgu gminnym Libodrzyca w Czechach, wydał najwyższy trybunał wyrok, iż ślub żydowski, który dał żydowski nauczyciel religii (szkolnik), bez upoważnienia przynależnego rabina, nie jest ważnym. Małżeństwo w wypadku, o którym wyżej była mowa, uznane zostało przeto za nieważne.

Wiedeń, 24 grudnia. Skoro doświadczenie wykazało, że koszta utrzymania więźniów w naszych zakładach karnych, które się dotychczas wydzierżawiało, znacznie się zmniejszają, jeżeli utrzymanie zostaje pod zarządem państwowym — ministerstwo sprawiedliwości zaoszczędziło w ten sposób 150.000 złr., w roku bieżącym — przeto zaprowadzonym zostanie we wszystkich zakładach karnych własny zarząd. W zakładach karnych w Karthausie i we Lwowie, wejdzie on w życie od dnia 1 stycznia 1885 r.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Ztn.* ogłasza ustawę o dalszym poborze podatków do końca marca 1885 r., przedłużeniu czasowego zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgach sądowych Wiednia Korneuburgu i przedłużenia sądów wyjątkowych w Kotarze.

Praga 24 grudnia. Czeskie Towarzystwo kredytowe ziemskie ogłosiło konkurs. Zebranie wierzycieli naznaczono na d. 3 stycznia, termin do zgłaszania pretensyj na 28 lutego, a rozpoczęcie likwidacyi na 7 marca.

Buda-Peszt, 24 grudnia. Uwięziony tu został urzędnik policyjny Farkas. Za przyczynę podają sprzeniewierzenie dwóch tysięcy złr. w kasie policyjnej.

Paryż, 24 grudnia. Dzienniki półurzędowe zaprzeczają pogłosce o podróży Bismarka do Paryża. Według *National* Francya odrzuciła ostatecznie projekt angielski w sprawie finansów egipskich, wiadomość ta zdaje się być przedwczesną.

Madryt, 24 grudnia. Wczoraj wydarzyły się w Toledo trzy przypadki śmierci z powodu cholery. Rozporządzeniem królewskiem przywrócono podróżnym wolny wstęp do Hiszpanii. Odroczono zawarcie umowy między Hiszpanią a Niemcami w sprawie Borneo archipelagu suluarskiego. Bismark oświadczył, że musi się wstrzymać z utworzeniem ambasady niemieckiej w Madrycie, gdyż nie chce narazić się na ponowne odmówienie kredytu ze strony parlamentu.

Madryt, 24 grudnia. *Epoca* donosi co do ugody między rządem niemieckim a hiszpańskim, iż niemieccy konsulowie w Chinach, w Siamie strzedz będą interesów hiszpańskich, jeżeli przedstawiciele hiszpańscy uznają potrzebę tego.

Halifaks, 24 grudnia. W podwórzu nieopodal mieszkania kilku urzędników wojskowych znaleziono cztery funty dynamitu.

Nowy-York, 24 grudnia. Spalił się tutaj teatr „Comic". Szkody szacują na 175000 dolarów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 grudnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·25	81·90
" 5% austr. nieopodat.	97·—	97·05
" srebrna	83·10	83·10
" złota	104·25	104·11
6% Renta złota w. g.	124·10	124·10
4% Renta złota węgierska	95·50	95·25
Losy z r. 18	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	864·—	856·—
" kredytowe austr.	295·—	293·10
Londyn	123·35	123·30
Napoleondor	9·76	9·75
Lombardy	146·50	146·75
Losy z r. 1864	170·50	170·75
Akcye Karola Ludwika	268·50	267·75
Akcye Lwow. Czer.	193·50	193·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	167·—	167·25
Obl. Indem. galic.	102·—	102·—
Losy Prem. Węg.	115·50	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	171·50	171·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99.75	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·75	179·75
Marka	60·30	60·30
Ruble	126·75	126·50
Dukat	5·79	5·79
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 22 grudnia 1884.		
Banknoty austryac.	165·75	165·95
Wiedeń	165·65	165·55
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	210·35	210·55
5% Listy zast. król. polsk.	62·85	63·—
4% " likwidacyjne	57.30	57·20
Akcye Karola Ludwika	111·37	111·75
" kredytowe	482·50	486·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Bank krajowy

we Lwowie i 42 zastępstwach

przyjmuje lokacye **gotówki:**

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe, na 4% książeczki wkładkowe,

(500 złr. płatne bez wypowiedzenia.)

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 5% obligacye komunalne Banku kraj., 4½% i 6% obligacye pożyczki krajowej. (1231 15 88)

NADESŁANE.

Echo

muzyczne, teatralne i artystyczne

Tygodnik artystyczno-literacki.

Wychodzi co sobotę. Daje w przeciągu roku 80 arkuszy tekstu pióra **najwybitniejszych sił pisarskich polskich i zagranicznych**, około 100 illustracyj (przeważnie portretów), oraz przeszło 60 arkuszy **nut** muzycznych na fortepian (w łatwiejszym i trudniejszym układzie), instrumenta smyczkowe i do śpiewu pierwszorzędnych kompozytorów krajowych i zagranicznych.

Prenumerata roczna rs. 8, kwartalna rs. 2, z przesyłką pocztową rocznie rs. 10, kwartalnie rs. 2 k. 50.

Abonenci roczni otrzymają **album**, złożone z sześciu wielkich fotodrukowych portretów Marceliny Kochańskiej, Pauliny Lucci, Stanisława Moniuszki, Władysława Mierzwińskiego, Adama Asnyka i Jana Matejki. 1332 z-4

Adres Redakcyi: Senatorska 18 w Warszawie.

Kraków, dnia 24/12.	płacą	żądają
[Ruble] papierowe ros. za 100 rubli	126 50	128 —
[Mar]ki niem. złote lub pap. za 100 mar.	58 80	[illegible]
[Im]pery srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 73	5 84
20 Frankówka złota	9 74	9 86
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. 100	101 50	102 5
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 2
Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 75
" " II. Ser.	87 —	88 —
" "	99 25	100 —
" Banku Hip.	101 —	102 -
" " z prem. 10%	98 75	99 75
" " zwr. za 40 lat	96 50	97 50
" zast. Król. Pol. za rubli 100	— —	97 80
" likwid. 100	— —	88 45
Lwów, dnia 23/12		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	285 —	290 —
Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 50
" " 100	99 10	100 10
" Banku hipot. gal. 100	101 30	102 3
Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 23/12.		
Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	96 80
Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 45

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 " II.	— —	93 80
5 " III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 23/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 95	82 10
4⅕ " srebrna 100	83 10	83 25
4 " złota 100	104 25	104 40
4 " pap. nowa 100	97 —	97 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 50
5 " 1860 " 500 " 100	134 75	135 2
5 " 1860 " 100 " 100	141 50	142 —
— " 1864 bez % całe 100	171 —	171 50
— " 1864 bez % poł 100	169 25	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	124 05	124 20
5 " srebrna 100	96 20	97 55
5 " pap. 100	91 10	91 25
4 Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. 100	105 75	106 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	116 —	116 50
— " po 50 złr. 100	114 50	115 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	116 80	117 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	102 75
5 Oblig. indemizac. Galicyj. 100	102 30	102 80
5 " Siedmgr. 100	100 75	101 50
5 " Węgiers. 100	100 —	100 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5 " 1878 " 1	104 50	— —
3 " Serbskie po 100 franków " 1	31 —	31 25
0 " Tureckie po 400 " 1	21 50	21 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	123 50
3% " z pr. 100	96 60	97 —
6 " Banku hipot. gal. 100	— —	101 —
5 " z 10% p. 100	— —	98 75
5 " 100	— —	— —
5 Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. 100	99 50	100 —
7 " 20-l. 100	99 50	100 50
5 " 36-l. 100	99 50	99 75
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. 100	91 40	92 —
5 " Banku austr.-węg. 100	102 15	102 85
4½% " 100	101 70	101 90
4% " 100	97 75	98 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 30	99 80
5 Ferdyn. półn. na 300 złr. 100	105 70	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. 100	99 20	99 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. 100	100 —	100 50
5 Lw.-Czar. z 1865 300 złr. 100	82 15	82 80

	płacą	żądają
5 Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	85 15	86 30
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	68 68	68 90
5 Rudolfa na 300 złr. 100	114 25	114 75
5 Siedmiogrodz. na 200 złr. 100	97 75	98 25
5 Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	138 50	— —
5 Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. 100	99 —	99 50
5 Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 90	97 30
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 25	13 50
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% " na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	36 50	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	98 25	98 75
5 Bankverein Wiener na 100 złr.	99 60	100 10
5 Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 —	295 50
5 Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307 50	308 —
5 Länderbank na 100 złr.	93 —	93 25
5 Austro-węgiersk. na 600 złr.	854 —	856 —
5 Unionbank na 100 złr.	72 60	73 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 Alföld Fiume na 200 złr.	180 —	181 —
5 Ferdynanda Nordbahn na 1050	2297 —	2303 —
5 Franciszka Józefa na 200	207 75	208 25
5 Karola Ludwika na 210	267 75	268 —
4 Koszycko-Bogumińsk. na 200	148 —	149 —
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	194 —	195 —
5 Rudolfa na 200	180 50	180 75
5 Siedmiogrodzkie na 200	179 70	180 —
5 Staatseisenbahn państwowa na 200	307 25	307 50
5 Lombardy (Südbahn) na 200	146 25	146 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 79	5 81
20-to Frankówki	9 76	9 77
20-to Markówka	12 04	12 06
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 04	10 06
Funty szterlingi	12 26	12 37
Tureckie liry złote	11 07	11 09
Banknoty włoskie	48 70	48 75
Ruble papierowe 100	127 —	127 25

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między członków Tow. Sztuk Pięknyh w Krakowie odbędzie się w niedzielę **dnia 25 stycznia 1885,** o godzinie 12 w salach Wystawy w Sukiennicach. 1348 1 3

Kraków, dnia 23 grudnia 1884.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA

w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
odznaczony
kilkoma medalami z wystaw europejskich,
portretuje bez względu na pogodę pospiesznie, zdejmuje obrazy olejne i akwarelle dotychczas nieznanym sposobem, który obecnie wynaleziony został, oddając kolory w właściwych tonach.
1346 1

JOZEF MILLNER
pianista

w Krakowie Nr. 6 Podzamcze, jak poprzednich lat, tak również obecnie poleca się **grą na fortepianie w zabawach prywatnych i towarzyskich,** mając utwory pierwszych mistrzów.
1344 1 8



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija

pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 350 11 12

J. Andel'a w Pradze
13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13

W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczynskiego. i Wiktora Redyka.

W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Fryształu** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomy** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomea u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

H. Niemetz w Krakowie
Skład Maszyn do szycia

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także
maszyny do szycia
chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 816 19 30

---

39 89 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Od 1 kwietnia 1885
poszukuje się mieszkania
na parterze lub I piętrze, z ogrodem lub przy plantach, złożonego mniej więcej z sześciu pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby.

Plac pod budowę przy ul. Karmelickiej do sprzedania. Zgłosić się pod lit. **W. S. T.** ul. Straszewskiego Nr. 20 parter.
1312 3 4

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 22

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą" w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim. tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą" postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilzneńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem
Ferdynand Turliński,
1030 28 30 restaurator w hotelu „pod Różą" w Krakowie, ul. Floryańska.



Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobac mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

☛ **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 9 15

FRYDERYK EBERT
w Krakowie w dziedzińcu Franciszkańskim
LAKIERNIK POWOZÓW.

Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków



Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków.

Najstarszy i największy skład Trumien metalowych. 887 6 6

DYSTYLARNIA
Wódek, Likierów, Rumu i Spirytusu
firmy
W. E. Bochnak & J. Kaspar
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, naprzeciw Kasy Oszczędności

poleca Szanownej Publiczności dystylaty owocowe i dystylowane wódki z ziół i korzeni, jako najlepsze.

Dystylaty owocowe Nr. 2 po cenie za flaszkę 45, 65 i 85 ct. w następujących gatunkach: Ananasowa- Brzoskwiniowa, Wiśniowa, Morelowa, Malinowa, Migdałowa, Jarzębowa, Tarniowa, Owocowa i Nalewka owocowa.

Wódki najprzedniejsze Nr. 2 i 3 z korzeni i ziół po cenie za flaszkę 45, 65 i 85 ct.
Angielska, Cytrynowa, Imbierowa, Kminkowa, Kontuszówka. Karpatówka, Kiraso, Kwiatówka, Maraskino, Małachów, Miętowa, Pomarańczowa słodka i gorzka, Rostopczyn, Plewna, Selerowa, Złotówka, Żytniówka. 1298 5 6

Najprzedniejsze likiery po cenie za flaszkę 35, 60 ct. i złr. 1 20: Ananasowy, Anizetka, Cytrynowy, Czokoladowy z wanilią, Kiraso, Kawowy, Brzoskwiniowy, Malinowy, Pomarańczowy, Różany Wanilowy, Wiśniowy, Parfait d'Amour, Chartrense, Benedyktynka.

Rozmaitości oryginalne: Rum Jamaika, Cognac francuski, Śliwowica Syrmijska, Starka, Arak de Goa i Batawia.

Piwa Karwińskie
z browaru hr. Larisch Mönnicha,
Piwo Pilzneńskie
eksportowe, z browaru akcyjnego,
Piwo Bawarskie
(Altvaterbier),
Piwo Opawskie
(Troppauer Meerzenlegerbier)
z browaru mieszczańskiego.
w butelkach lub beczkach
poleca w szczególnej dobroci
Reprezentacya i Skład Piwa
Jana Aussetz
przy ulicy Św. Jana Nr. 1, dom Wej Pareńskiej, pierwszy od rynku
1273 10 15

W Dankowicach
pół mili od stacyi kolei północnej Jawiszowice, do sprzedania w każdym czasie: krów holenderskich zdatnych do chowu sztuk 10, narzędzia i maszyny rolnicze, jak wozy, pługi i t. d., kompletna młocarnia, konie wyjazdowe z elegancką uprzężą, powóz kryty, powóz półkryty, faeton i sanki, — wszystko w dobrym stanie. 1322 4 6

Likiery zdrowia.
Jarzębinówka i Lasówka
rektyfikowane nalewki litewskie
z fabryki J. Wys. księcia Montléart w Izdebniku, opatrzone marką ochronną.
Do nabycia:
w Krakowie tylko w Handlu p.
Antoniego Hawełki
i w **Składzie Nasion i Herbaty**
przy ul. Sławkowskiej L. 10.
Zamówienia dla prowincyi i dalej przyjmuje fabryka w Izdebniku.
1089 6 6

W Przemyślu
na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedyńczo lub razem z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński,** właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1226 11 20

Pierwsze, prawdziwe, ułatwiające wydzielanie śluzu cukierki z ekstraktu słodowego Jana Hoffa zawijane są w niebieski papier.

Jana Hoffa Piwo zdrowia z wyciągu słodowego	**Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy**
1 flaszka 65 ct.	1 flaszka złr. 1.12, mała flaszka 70 ct.

Powagi lekarskie, jak w Wiedniu: Profesorowie Dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler v. Rokitansky, v. Basch Finger i w. i , w Berlinie pp, profesorowie Dr. Frerichs, v. Langenbeck Virchow, Osk. Liebreich, i w. i zapisują też w wielu chorobach z jak najlepszym skutkiem.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia**
po 60, 30, 15 i 10 ct. (Jedynie prawdziwe w niebieskich torbeczkach.)	za 1/2 kilo I. złr. 2.40, II. złr. 1.60. za 1/4 kilo I. złr. 1.30, II. 90 ct.

Najwyższe uznania

środkowi leczniczemu zarówno jak pożywnemu, który sobie, jak żaden jeszcze inny preparat, pozyskał pochwały wszystkich stanów, za swe niezrównane działania zbawienne, zachowujące zdrowie.

Do Pana
JANA HOFFA,
wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów c. k. dostawcy dworu przeważnej ilości władców Europy.
Wien, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Zamek Friedland (Czechy), 21 listopada 1882.
Proszę przysłać Jej Ekscelencyi pani hrabinie Clam-Gallas na zamek Friedland w Czechah 50 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Zamek Friedland, Hr hska kancelarya domowa: **Weber.**

Proszę o natychmiastowe nadesłanie za pobraniem pocztowem 24 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.
Gmunden, 11 grudnia 1883. **Prokesch-Osten.**

Upraszа się o natychmiastowe wysłanie pod adresem hrabiego Erwina Auersperg, zamek Turnauhart, poczta Gurkfeld, 60 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego. Hrabia **Erwin Auersperg.**

Proszę wysłać pod adresem hrabiego Ernesta Tige, c. k. podpułkownika, szambelana Jego król. Wysokości arcyksięcia Zygmunta, Gmünd, za pobraniem pocztowem 10 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.
Gmünd, Austrya niższa. Hr, **Ernest Tige,** c. k. podpółkownik etc.

Telegram z Nyiiraszambokret.
Proszę o przysłanie pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i cukierków z wyciągu słodowego Jana Hoffa.
Brogyan. **Księżna Oldenburska.**

Haydu-Szoboszlo, 21 marca 1884. Upraszam o przysłanie pańskich słodowych preparatów zdrowia Jana Hoffa. (Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i piersiowych cukierków słodowych.) Hr. **Zofia Starzeńska.**

Dla powszechnej korzyści ogłaszam, że z uporczywego kataru i kaszlu, przeciw któremu bezskutecznie wielu środków próbowałem, wyleczyłem się w zupełności słodowemi preparatami Jana Hoffa. Mogę je zatem każdemu cierpiącemu jaknausilniej polecić.
Csikász Janos, Kapitan honwedów.

Proszę uprzejmie o jaknajrychlejsze nadesłanie mi za pobraniem poczowem 13 flaszek pańskiego słynnego na cały świat piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 3 torbeczek piersiowych cukierków słodowych Jana Hoffa. Agyagos 24 marca 1884 r.
Z wszelkim szacunkiem **Kamąn Janos.**

Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego działa z jaknajlepszym skutkiem; upraszam przeto o ponowne przysłanie mi za pobraniem pocztowem 13 flaszek i 3 torbeczek cukierków słodowych. Agyagos, 17 kwietnia 1884. **Kaman Janos.**

Kopalnia Annathal-Dorog 16 sierpnia
Proszę o możliwe najrychlejsze przysłanie mi za pobraniem pocztowem pańskiego wybornego piwia zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Z wysokim szacunkiem
998 3 5 **Paweł Tschadensch górnik w kopalni Annathal, Gran.**

Wyrażenia ukoronowanych głów: N. P. cesarz Franciszek Józef I: „Cieszy mnie to, że mogę odznaczyć takiegu męża jak pan. N. P. Cesarz Wilhelm I: „Wzmacnia żołądek i posiada smak przyjemny." — N. P. Car Rosyi: „Przysłać 100 flaszek pańskiego wybornego wyciągu słodowego do Carskiego-Sioła (Szuwałów)." — N. P. Król Saski: „U królowej Matki bardzo dobrze podziałało." — N. P. nieboszczyk król pruski: „Hoffa wyciąg słodowy bardzo dobrze działa na żołądek." — N. P. Król duński: „Przekonałem się z radością o zbawiennem działaniu pańskiego wyciągu słodowego tak na sobie, jak i na członkach naszej rodziny. — N. P. Król rumuński: „Wielki rozgłos pański wybornych fabrykatów słodowych." — K. W. Książę Hohencollern: „Nikomu lepiej nie przystoi napis na pruskim medalu zasługi „Bene merenti" jak panu." — K. W. Książę Oettingen-Wallerstein: „Jest obowiązkiem ludzkim zbawienne działanie." K. W. Walii „Proszę o niezwłoczne przysłanie." — K. W. Landgraf Heski: Uznane zbawienne działanie lecznicze. — Uznania, któremi pana zewsząd obdarzają."

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gurtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski apt. BRODY: Kulak, Witosławski apt. BRZEŻANY: J. Durst ap. BUCZACZ: Kercel i Jecewski. CZORTKÓW: Lud. Noss apteka. DOLINA: Traunsteiner apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller apt. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Roum, A. Wisłocki apt. S. Ettenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa apt. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski apt. J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński apteka, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Ryuczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Janrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

---

Doroczna Wysprzedaż
Towarów galanteryjnych
25%
niżej cen zwykłych
od 1 grudnia do Nowego Roku
w Magazynie
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A-B. 1262 13 15

Przy większej sprzedaży rabat.

Skład hurtowny nafty i lamp.

Główny Skład LAMP Ditmara
Nafty krajowej z pierwszorzędnych dystylarni i amerykańskiej
pod firmą
Kaz. Hryniewiecki
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **lampy** i **świeczniki** najnowszej konstrukcyi, palniki do kaukaskiej nafty, oraz wszelkie przybory do lamp, t. j.: palniki, rezerwuary, daszki mleczne, tulipany, klosze, ochraniacze, cylindry, z pierwszorzędnej fabryki, knoty i t. p.

☛ Podejmuje się wszelkich przerabiań lamp, w zakres blacharski wchodzących. 1233 10 10

Główny skład: Ulica Św. Jana l. 26, przy Pijarach.

Skład hurtowny nafty i lamp.

Przy większej sprzedaży rabat.

Księgarnia, Skład, Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
przyjmuje
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1245 6 8

Bardzo ważne!!
Dla PP. Oficerów w rezerwie
5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,
za 140 złr. w. a.

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 22 30

Polecamy się łaskawym względom
Schulz & Stachowicz
krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
LUDWIKA HALSKIEGO
w Krakowie, Sukiennice,
poleca:

Łyżwy: **Halifax**	zwyczajne	złr.	3.—
„	polerowane	„	4.—
„	niklowane	„	6.—
damskie „	polerowane	„	6.50
„	niklowane	„	6.—
„	zwyczajne	„	2.50
„Drezdenki"	niklowane	„	8.—
„	zwyczajne	„	7.—

jak również łyżwy żelazne z maszynkami od 1.20 do 2 złr.

Samowary rosyjskie toczone ciężkie od złr. 8.50 do 17.50.

☛ Zamówienia z prowincyi załatwia się pocztą odwrotną. 1310 4 15

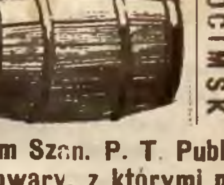
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że browary, z którymi mam stosunki. wydały dla Krakowa na nadchodzące święta najstarsze i najlepsze gatunki PIWA

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie ulica Św. Jana, 5.
84 67

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z doborem **fortepianów i pianin** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.
126 **M. Waszkiewicz.**

Ludwik Weber
60 23 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

☛ Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa